

POKÓJ

– Mamo, a co to jest „pokój”? – spytał mały Artem. Siedział u mamy na kolanach, a mama właśnie czytała mu bajkę, w której pojawiło się to słowo.

– „Pokój”... może mieć różne znaczenia. Może być pokój na świecie. To wtedy, kiedy nie ma wojen. Może być pokój między ludźmi. To wtedy, kiedy żyją w zgodzie. Może być też pokój w serduszkach. To wtedy, kiedy czujesz się dobrze sam ze sobą.

Artem się zamyślił.

– JA CHYBA NIE MAM W SWOIM SERDUSZKU POKOJU – POWIEDZIAŁ PO CHWILI.

Mama objęła go ramionami i gładząc po buzi, zapytała:

– A jak myślisz, dlaczego tak jest?

Artem westchnął i po cichu powiedział:

– Męczy mnie to, że nie zawsze byłem dla ciebie miły, mamo. Że czasem krzyczałem i płakałem, kiedy tobie było ciężko. Tata powiedział, że mam się tobą opiekować, a ja nie potrafiłem tego zrobić.

– Męczy cię to, że nie zawsze zachowywałeś się tak, jak byś chciał?

– Tak.

– Synku, kochanie moje! – Mama popatrzyła mu głęboko w oczy. – Chcę, żebyś zawsze, ale to zawsze pamiętał, że nic z tego, co się stało, nie jest twoją winą. Było nam ciężko i każdy zachowywał się najlepiej, jak mógł. Ja sama czułam wściekłość, smutek, strach... Ty też czułeś różne rzeczy i zachowywałeś się tak, jak potrafiłeś.

Mama pocałowała go w czoło, a później w policzek. Przytuliła go bardzo mocno. Artem popatrzył jeszcze raz na gołąbicę z książki. Poczuł, że do jego serduszka napływa ten sam pokój, który niosła gołąbica. Zrobiło mu się lekko. W głowie słyszał kojący głos mamy. Nic z tego, co się stało, nie było jego winą.

Tekst: Aleksandra Srokowska-Ziółkowska Ilustracja: Daniel de Latour

